



Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

---

**FRANCISZEK ZIEJKA**

Uniwersytet Jagielloński

## Włodzimierz Tetmajer

### – gorące i szlachetne serce

„Serce otwarte, do ludzi Ignienie,  
rozkochanie się w życiu,  
życie brał jak poemat”

*Adam Grzymała-Siedlecki*<sup>[1]</sup>

#### **W blasku legendy**

Tylko wybrani pisarze i poeci czy artyści doczekali się legendy już za swojego życia. Wiadomo, że taką legendą otoczeni zostali nasi wielcy romantycy z Cyprianem Kamilem Norwidem na czele, Stanisław Wyspiański czy Stanisław Witkiewicz. Do tej ekskluzywnej gromady twórców dzięki Ignacemu Maciejowskiemu Sewerowi dostali się także Władysław Orkan oraz Włodzimierz Tetmajer. Pierwszego z nich krakowski prozaik uwiecznił w znakomitej powieści biograficznej *Matka* (1897), drugiemu poświęcił nowelę (właściwie minipowieść) zatytułowaną *Bajecznie kolorowa* (1898), w której w literackiej formie przedstawił dzieje miłości młodego Włodzimierza Tetmajera, malarza i poety wywodzącego się ze zubożałej szlachty, i córki bronowickiego chłopca Anny Mikołajczykówny, dzieje zakończone szczęśliwym związkiem małżeńskim. Decyzja 29-letniego, świetnie zapowiadającego się malarza, który nie stronił także od pióra, poślubienia córki wiejskiego gospodarza wywołała w Krakowie niebywałe poruszenie. Odwrócił się od niego prawie „cały” Kraków: rodzina, znajomi, środowisko artystyczne. Na skromny ślub w kaplicy Matki Boskiej

---

[1] A. Grzymała-Siedlecki, *Śp. Włodzimierz Tetmajer*, „Rzeczpospolita” 1923, nr 355, s. 3.

Częstochowskiej w kościele Mariackim przyszło tylko kilku najbliższych przyjaciół: Kasper Żelechowski, Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak, Leon Stroynowski i Stanisław Radziejowski. Wbrew powszechnym obawom okazało się, że uczucie, którym nasz artysta obdarzył Annę Mikołajczykównę, nie było przelotnym kaprysem czy mirażem; było szlachetną miłością, która potrafi przełamać wszystkie konwenanse i uprzedzenia stanowe, która może się stać trwałym fundamentem szczęścia małżeńskiego i rodzinnego dwojga ludzi – aż do śmierci!

To dzięki owej wierności swoim szlachetnym ideałom, wyniesionym z rodzinnego domu, jak również z lektury dzieł naszych wielkich poetów epoki romantyzmu, Włodzimierz Tetmajer zyskał uznanie, a nawet podziw wśród swoich rodaków. Gdy zmarł 26 grudnia 1923 roku, żegnali go artyści i pisarze, ale także reprezentanci różnych partii i stronnictw politycznych. Z najwyższym uznaniem pisali o nim Wincenty Witos i Jakub Bojko – przywódcy ruchu ludowego skupieni w PSL „Piast”. „Nad mogiłą pięknego Polaka” głowy chyliłi także ludowcy z PSL „Wyzwolenie” (Jan Stapiński), demokraci z „Nowej Reformy” (Bolesław Pochmarski), socjaliści z „Naprzodu” (Emil Haecker), konserwatyści z „Czasu” (Antoni Beaupré) czy wreszcie narodowi demokraci ze „Słowa Polskiego” (Władysław Kozicki). Jego śmierć odbiła się echem na Podhalu (na łamach „Gazety Podhalańskiej” pożegnał go Zygmunt Lubertowicz), ale także w Warszawie. Poświęcili mu specjalne artykuły: Irena W. Kosmowska (w „Siewie”) oraz Artur Oppman (w „Żołnierzu Polskim”). Pożegnał go również marszałek Józef Piłsudski, przesyłając w dniu pogrzebu wieniec, na którego szarfach polecił umieścić napis: „Gorącemu i szlachetnemu sercu!”<sup>[2]</sup>.

Na tajemnicę owego niezwykłego nie tylko w tamtych czasach powszechnego uznania, jakim cieszył się prototyp Gospodarza z *Wesela*, wskazał przed laty Tadeusz Boy-Żeleński. Ów niezastąpiony „kronikarz” dziejów młodopolskiego Krakowa pisał w 1924 roku:

Tetmajer miał niesłychaną łatwość wzywania się w każde środowisko; równie dobrze czuł się we fraku w salonach, jak w siermiędze na

---

[2] Szerzej na ten temat: J. Dużyk, *Sława, Panie Włodzimierzu. Opowieść o Włodzimierzu Tetmajerze*, wyd. II poszerzone, Kraków 1998, s. 366 passim.

wsi, w Paryżu, jak w Bronowicach. Ale przez osobliwą i jakąś bardzo polską kombinację ten „chłopoman”, ten pionier ruchu ludowego, w gruncie zachował typ najczystszej szlachetczyzny, skorygowanej jedynie wdziękiem artysty<sup>[3]</sup>.

W rzeczy samej Tetmajer zajął w życiu młodopolskiego Krakowa miejsce wyjątkowe: wśród artystów był artystą, wśród ziemian – szlachcicem, wśród chłopów nie był wprawdzie chłopem, ale ich spolegliwym sąsiadem, chętnie spieszącym im z pomocą, przekonującym ich, że stanowią siłę zdolną do odbudowania niepodległej Polski.

Rzadką umiejętność „wżywania się w każde środowisko” Włodzimierz Tetmajer łączył z rozlicznymi talentami, jakimi obdarzyła go Opatrzność. Był więc wziętym swego czasu malarzem, który przeprowadził tak zwanej szkole ludowej w krakowskim środowisku artystycznym schyłku XIX wieku. Był poetą, prozaikiem oraz dramaturgiem. Trwale wpisał się w dzieje polskiego życia politycznego. Z powodzeniem uprawiał publicystykę. Trudnił się upowszechnianiem wśród chłopów wiedzy o zabytkach historycznych, w tym – o katedrze wawelskiej. Próbował sił jako badacz zwyczajów i obyczajów ludowych, a także słownictwa chłopów podkrakowskich. Jak widać z powyższego pobieżnego wyliczenia, przywołana tu legenda naszego bohatera posiada pełne uzasadnienie w faktach.

### Artysta malarz

Droga Włodzimierza Tetmajera do świata sztuki obfitowała w zakręty i niebezpieczne urwiska, ale była przecież na swój sposób fascynująca. Urodzony w noc sylwestrową 1861/1862 w Harkłowej, na Podhalu, artysta ten dzieciń-

---

[3] T. Żeleński Boy, *Plotka o „Weselu”*, „Rzeczpospolita” 1922, nr 333–336. Cyt. za tegoż: *O Wypiańskim*, opr. S.W. Balicki, Kraków 1973, s. 113. Potwierdzał to ze swej strony Jakub Bojko, pisarz i działacz ludowy, jeden z przyjaciół Tetmajera. Na wiadomość o śmierci artysty ogłosił on na łamach „Piasta” wspomnienie, w którym opisał pierwsze z nim spotkanie. Było to „podczas jakiejś uroczystości narodowej, gdy [Tetmajer] prowadził na podwórze [dziedzińcu] Zamku krakowskiego hufiec chłopów pieszych i konnych. W białej sukmance kościuszkowskiej, w żupanie, litym pasie i kołpaku z kitą. Chłopi buńczucznie i zamaszycie szli za nim jakby za wodzem”, J. Bojko, *Na mogiłę śp. Włodzimierza Tetmajera* (1924). Cyt. za tegoż: *Gorące słowa. Wybór pism*, opr. F. Ziejka, Kraków 2002, s. 476–477.

stwo i wczesną młodość spędził w dworze swojego ojca Adolfa w Ludźmierzu, a potem chwilowo – w Wilkowisku koło Tymbarku. Dopiero jednak w krakowskim Gimnazjum św. Anny, do którego uczęszczał w latach 1873–1881, sławny po latach artysta spotkał człowieka całkowicie oddanego sztuce, który w decydujący sposób wpłynął na jego przyszłe losy: nauczyciela rysunku Józefa Siedleckiego. Ów człowiek „doszczętnie opanowany przez demona sztuki”<sup>[4]</sup> rozbudził w młodym przybyszu z Podhala miłość do sztuki. Zanim jednak zdecydował się na wybór drogi artystycznej, spróbował sił na Uniwersytecie Jagiellońskim (wbrew życzeniom ojca, który widział w nim prawnika, wpisał się na Wydział Filozoficzny, by studiować filologię klasyczną i filozofię). Rychło jednak pasja malowania zaczęła u niego dominować nad poznawczą. Już w 1882 roku spędził kilka miesięcy w Wiedniu w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, starając się poznać tajniki malarstwa historycznego. Zawiedziony tymi studiami powrócił do kraju. Tu też kontynuował studia na UJ, a także w 1883 roku zapisał się w poczet słuchaczy Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie rychło znalazł się w gronie tych, którzy postanowili szukać prawdy o świecie nie w pracowniach, ale – na wzór francuskich impresjonistów – w plenerze. Nie miejsce tu, aby przywoływać kolejne życie naszego artysty, uczyniło to bowiem wielu autorów<sup>[5]</sup>. Dość wspomnieć, że formalnie z krakowską Szkołą Sztuk Pięknych związany był aż do 1895 roku. Studiował tu głównie pod kierunkiem Jana Matejki. Prawdą jest także i to, że naukę swoją w tej Szkole raz po raz przerywał. Najpierw w 1884 roku, kiedy to odbył sześciomiesięczną służbę wojskową. W 1886 roku krótko uczęszczał do akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, by wkrótce przeprowadzić się do Akademii w Monachium. W tym czasie powracał do Krakowa na krótsze lub dłuższe pobyty. Jesienią 1889 roku wybrał się do Paryża, aby pogłębić swoje studia plenerowe w Akademii Colarossiego.

[4] S. Witkiewicz, *Dziwny człowiek*, Lwów 1903, s. 2.

[5] Głównym biografem Włodzimierza Tetmajera jest niewątpliwie Józef Dużyk, autor wspaniałej „opowieści” o życiu naszego artysty (I wyd. w 1972, wznowienie – w 1998; tu obszerna bibliografia na s. 373–380). Trzeba także pamiętać o rozprawie Leokadii Pośpiechowej (*Twórczość literacka Włodzimierza Tetmajera*, Wrocław 1974) oraz o popularnonaukowym opracowaniu pióra Stanisława Dziedzica (*Włodzimierz Przerwa-Tetmajer. W dziewięćdziesięciolecie śmierci artysty i polityka*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4, s. 9–48).





Powrócił do Krakowa po kilku miesiącach, najprawdopodobniej późną wiosną 1890 roku. W każdym razie już 11 sierpnia 1890 roku poślubił – mimo ostrego sprzeciwu ojca i przy niezadowoleniu całej rodziny<sup>[6]</sup> – Annę Mikołajczykównę z Bronowic Małych, córkę miejscowego gospodarza. Kłopoty osobiste nie zachwiały przekonania artysty co do słuszności wyboru drogi życiowej. Mimo niemałych przeszkód kontynuował rozpoczętą jeszcze w latach osiemdziesiątych drogę artystyczną. Malował też coraz to nowe obrazy o tematyce ludowej, związane tematycznie przede wszystkim z codzienną

Rydłówka, fot. Krzysztof Lis

---

[6] Wiadomo, że ojciec nie pogodził się z synem aż do śmierci (zmarł 20 maja 1892 r.). Także rodzina, krewni i znajomi dość długo zachowywali dystans wobec „wybryku” młodego artysty. Por. J. Dużyk, *Sława, Panie Włodzimierzu*, dz. cyt., s. 89 passim; F. Ziejka, *„Wesele” w kręgu mitów polskich*, Kraków 1897, s. 16 passim).

pracą chłopów, ale również z ich zwyczajami i obyczajami<sup>[7]</sup>. W tym samym czasie zaczął coraz śmielej próbować sił w malarstwie religijnym oraz historycznym. Jeszcze w czasie studiów namalował *Madonnę w krakowskiej chuście*. Co więcej, od końca sierpnia 1893 do marca 1894 roku Tetmajer należał do dziewięcioosobowego zespołu, który w lwowskiej rotundzie – pod kierunkiem Jana Styki oraz Wojciecha Kossaka – namalował pierwszą polską panoramę: *Raclawice*. Z przekazów wiadomo, że dwaj kierownicy prac przy *Panoramie*, Jan Styka i Wojciech Kossak, zlecili Tetmajerowi, aby wspólnie z dwoma jego krakowskimi przyjaciółmi (z grupy tzw. ludowców), z Kasprem Żelechowskim oraz Wincentym Wodzinowskim, stworzył w *Panoramie* zastępy kosynierów. Oczywiście nie ma możliwości szczegółowego określenia tych partii sławnego dzieła, które wyszły spod pędzla naszego artysty. Jedno jest wszakże pewne: Tetmajer, uczestnicząc w tym ogromnym i na gruncie polskim zupełnie nowatorskim przedsięwzięciu artystycznym, zdobył doświadczenia, które mógł wykorzystać w następnych latach, to znaczy w czasie prac mających na celu stworzenie polichromii świątyń i kaplic krakowskich oraz małopolskich<sup>[8]</sup>.

Jak przypomniał przed laty Józef Andrzej Nowobilski<sup>[9]</sup>, Włodzimierz Tetmajer w ciągu pierwszych kilkunastu lat XX wieku zaprojektował i wy-

---

[7] Badacze przypominają, że w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Tetmajer namalował wiele rodzajowych obrazów tematycznie związanych z życiem podkrakowskiej wsi. Powstały w tym czasie m. in. *Wiejska rodzina, Wesele, Pogrzeb, Kumoszki, Noc letnia, Zaloty w karczmie, Zrękowiny, Przy kołysce, Drużbowie, Świącone w Bronowicach, Pokątny pisarz, Kolędnicy, Grajki, Przed izbą, Procesja w Bronowicach, Dorobek, Błogosławieństwo przed ślubem, Noc świętojańska, Świącone na wsi, Przez pole, Kolędnicy, Żeńcy*. Z późniejszego okresu zachowały się m. in. obrazy: *Pożegnanie przed bitwą raclawicką, Bitwa pod Raclawicami, Wyjście ze wsi, Atak, Nobilitacja, Zmartwychwstanie, Sztandary, Apel poległych ułanów 8 pułku, Autoportret*.

[8] Nie wiadomo, jak ścisła była informacja, którą podał krakowski korespondent petersburskiego „Kraju” wiosną 1898 r. o rzekomych czy też prawdziwych planach Tetmajera i Wodzinowskiego stworzenia na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza *Quo vadis* panoramy ukazującej męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona. Por.: „Kraj” [Petersburg] 1898, nr 12 (z 21 marca). Wiadomo, że panoramę taką stworzył ostatecznie Jan Styka ze swoim zespołem.

[9] Por.: J.A. Nowobilski, *Sakralne malarstwo ścienne Włodzimierza Tetmajera*, Kraków 1994.

konał polichromię siedmiu większych czy mniejszych obiektów sakralnych. Wiadomo zatem, że w 1901 roku zaprojektował oraz wykonał polichromię kaplicy pod wezwaniem św. Jana Nepomucena przy bazylice Mariackiej w Krakowie. W roku następnym stworzył bodaj najślawniejsze swoje dzieło w zakresie sakralnego malarstwa ściennego: polichromię kaplicy Królowej Zofii (Świętej Trójcy) w katedrze wawelskiej<sup>[10]</sup>. W latach 1904–1906 wspólnie z Henrykiem Uziębłą, kolegą z Krakowa, nasz artysta wykonał polichromię kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sosnowcu. Wkrótce potem wygrał konkurs i wykonał polichromię w zabytkowej farze w Bieczu, o które to zlecenie kilka lat wcześniej bezskutecznie zabiegał Stanisław Wyspiański. W roku 1906 Tetmajer wykonał polichromię drewnianego kościoła św. Sebastiana w Wieliczce. Z 1909 roku pochodzi jego polichromia kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia przy kościele św. Mikołaja w Kaliszu. Ostatnim wielkim dziełem z zakresu



Włodzimierz Tetmajer, *Matka Boska Bronowicka*

[10] Godzi się tu wspomnieć o rzadko przywoływanym w literaturze poświęconej Tetmajerowi dziełku o katedrze wawelskiej, jakim był opracowany wspólnie z historykiem sztuki ks. Tadeuszem Krużyńskim wydany w 1924 r. *Przewodnik po katedrze wawelskiej, Skarbcu i Grobach królewskich* (wstęp K.W. Kumaniecki). Jest rzeczą znamionną, że dochód ze sprzedaży tego dziełka autorzy przeznaczili na odnowienie grobów królewskich i katedry.



malarstwa sakralnego naszego artysty była polichromia kościoła Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>[11]</sup>.

Spośród wszystkich tu przywołanych wielkich przedsięwzięć artystycznych, jakie Tetmajer podejmował w świątyniach, zwraca uwagę jego dzieło do dziś radujące oczy pątników i turystów przybywających na wawelskie wzgórze: w kaplicy Królowej Zofii! Rzecz w tym, że obok motywów religijnych i ludowych, które z zasady zawsze występują w sakralnym malarstwie ściennym naszego artysty, mamy w tym przypadku do czynienia z dziełem niezwykłym, jakim jest *Panteon Wielkich Polaków*. Wiele wskazuje na to, że Tetmajer pomysłu tego dość niezwykłego dzieła zaczerpnął od... Jana Styki, który w 1891 roku, dla uczczenia setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, namalował przeznaczony do Sali Obrad Rady Miasta Lwowa obraz zatytułowany *Polonia*, na którym przedstawił kilkudziesięciu najwybitniejszych Polaków<sup>[12]</sup>. Włodzimierz Tetmajer w czasie pracy nad *Panoramą Raclawicką* na przełomie 1893/1894 z całą pewnością oglądał *Polonię* Styki. Wszystko wskazuje też na to, że w 1901 roku, w czasie prac nad projektem polichromii kaplicy Królowej Zofii, postanowił nawiązać bezpośrednio do tamtego dzieła. Rzecz w tym jednak, że stworzył własną wersję *Panteonu Wielkich Polaków*. Znaleźli się w nim królowie i księżęta polscy (Mieszko I, Dąbrowka, Bolesław Chrobry, Bolesław Wstydlivy, Przemysław II, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga,

[11] Należy tu wyjaśnić, że Tetmajer wykonał jedynie projekt owej polichromii oraz bliżej jej nieznaną część. Podjęte przy tym zadaniu prace w 1914 r. musiał przerwać ze względu na wybuch wojny światowej. Prace w tym kościele dokończył w latach 1922–1923 lwowski malarz Karol Polityński, korzystając z kartonów wykonanych przez Tetmajera.

[12] Obraz Styki ozdobił salę obrad lwowskiej rady miasta do 1929 r. W 1946 r. przewieziony został wraz z *Panoramą Raclawicką* i częścią zbiorów Ossolineum do Wrocławia. W ciągu powojennego siedemdziesięciolecia obrazu nigdy we Wrocławiu nie pokazano; złożony on jest w magazynach tamtejszego Muzeum Narodowego. Swoistą mutacją dzieła Styki jest *Polonia* pędzla Antoniego Tańskiego, potężne płótno (12,5 x 3 m), które powstało w latach 1929–1938, a od 1993 r. jest eksponowane w sanktuarium maryjnym w Kalkowie na Kielecczyźnie. Artysta ten ukazał na swoim płótnie około dwustu najwybitniejszych jego zdaniem naszych rodaków: królów, bohaterów narodowych, pisarzy i artystów, uczonych i wodzów wojskowych (por.: A. Myślińska, „*Polonia*” Antoniego Tańskiego w Kalkowie na Kielecczyźnie, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2000, t. 20, s. 149–172).

Władysław Jagiełło, Zygmunt I Stary, Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski), święci i błogosławieni (św. Wojciech, św. Stanisław, biskup i męczennik, św. Jacek Odrowąż, św. Jan Kanty, św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka, św. Jadwiga Śląska, bł. Salomea, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Kinga, bł. Szymon z Lipnicy), dwóch bohaterów narodowych (Tadeusz Kościuszko i Jan Henryk Dąbrowski) oraz kilku wielkich twórców i uczonych (Mikołaj Kopernik, Jan Długosz, Jan Kochanowski, Piotr Skarga, Adam Mickiewicz i Jan Matejko). Nie miejsce tu, aby poddawać szczegółowej analizie dobór poszczególnych postaci do tego *Panteonu*. Trzeba jednak zauważyć, że w gronie wielkich twórców zabrakło Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, choć obaj cieszyli się na przełomie XIX/XX wieku wielką sławą, znalazł się natomiast Jan Matejko, pod którego kierunkiem Tetmajer studiował przez kilka lat w Krakowie. Próżno szukać w tym *Panteonie* także księcia Józefa Poniatowskiego, choć znaleźli się tu Tadeusz Kościuszko i gen. Jan Henryk Dąbrowski. Wolno sądzić, że nie był to przypadek<sup>[13]</sup>.

### **Żyłka ziemiańskiego zwyczaju ciągnęła go do pióra**

Tak o Tetmajerze pisał w grudniu 1923 roku jego przyjaciel Adam Grzymała-Siedlecki, który dodał przy tym swoją wysoką opinię owego pisarstwa Tetmajerowego: „Pisał świetnie”<sup>[14]</sup>. Wiele wskazuje przecież na to, że owa Tetmajerowa „żyłka ziemiańskiego zwyczaju” do pióra nie była zbyt silna, dorobek literacki naszego artysty jest bowiem stosunkowo skromny. Owszem, nie wszystkie jego utwory literackie zostały ogłoszone drukiem, część z nich w ogóle nie została ukończona. Mimo to godzi się przecież wspomnieć tu o tym jego dorobku. Tym bardziej że znajdujemy tu utwory ważne i znacząco przekraczające średni poziom ówczesnej literatury pięknej.

---

[13] Brak w *Panteonie Wielkich Polaków* pędzła Tetmajera Juliusza Słowackiego, którego wszak Tetmajer bardzo cenił, tłumaczyć można osobistą niechęcią kard. Jana Puzyny, zarządzającego katedrą, do tego poety, co miało po kilku latach przybrać postać otwartej wojny w Krakowie. Krasińskiego Tetmajer zapewne nie wprowadził do swojego *Panteonu* ze względu na swoiście pojmowaną solidarność ze Słowackim. Zaskakuje natomiast brak w tym *Panteonie* księcia Józefa Poniatowskiego, któremu Tetmajer po latach poświęcił przecież poemat (zachowany w rękopisie).

[14] A. Grzymała-Siedlecki, *Śp. Włodzimierz Tetmajer*, dz. cyt.

Na dobrą sprawę dorobek literacki Tetmajera obejmuje kilka skromnych tomików. Otwiera je zbiór, który do dzisiaj wzbudza żywe zainteresowanie historyków literatury, zatytułowany *Noce letnie*, ogłoszony drukiem w 1902 roku, zawierający do dziś nierozwiązaną zagadkę literacką, jaką jest opowieść zatytułowana *W noc majową*. Pisałem o owej zagadce jeszcze w latach siedemdziesiątych w monografii *Wesela Wyspiańskiego*; najprawdopodobniej nigdy nie zostanie ona rozwiązana<sup>[15]</sup>. Dziesięć lat później, w 1912 roku, Tetmajer ogłosił drukiem pierwszą część tryptyku poświęconego powstaniu Kostki Napierskiego z 1651 roku pod tytułem *Opowieść z dawnych lat*, w 1914 roku tomik *Silva rerum*, a dwa lata później kolejny: *Marsz Skrzyneckiego*. W 1916 roku ukazał się drukiem najważniejszy niewątpliwie utwór literacki artysty – powieść chłopska w sześciu księgach: *Raławice*. Potem, już trzy lata po śmierci autora, ogłoszono drukiem jeszcze jego zbiorek poezji zatytułowany *Przeznaczenie*, poświęcony pamięci syna, Jana Kazimierza, który zginął w czasie wojny bolszewickiej.

Jak z powyższego przywołania widać, dorobek Tetmajera jako pisarza jest skromny. Sporo jego wierszy ukazało się na łamach pism, dzienników i tygodników z epoki przełomu wieków i nigdy nie zostało zebranych w tomie zbiorowym. Jak wspomniano, część jego dorobku poetyckiego spoczywa w rękopisach złożonych w archiwach i zapewne nie ujrzy światła dziennego. Ale też trzeba przyznać, że autor ten nie wzbudził szerszego uznania w epoce, w której żył. Jak pisała w 1974 roku Leokadia Pośpiechowa, autorka monografii poświęconej twórczości literackiej naszego autora:

W powodzi modernistycznej poezji, szokującej śmiałością erotycznych wyznań, zaskakującej specyficzną filozofią i skojarzeniami, utwory Tetmajera były proste i staroświeckie. Tylko wśród czytelników starszej generacji mógł znaleźć uznanie jego patriotyzm i romantyczny stosunek do przeszłości<sup>[16]</sup>.

[15] Chodzi o wprowadzony do tej opowieści motyw ukazania się poecie dwóch nocnych gości (widm): Jana Matejki oraz ojca, Adolfa Tetmajera, którzy „rozmawiają” o północnej godzinie na temat przyszłości narodu polskiego.

[16] L. Pośpiechowa, *Twórczość literacka Włodzimierza Tetmajera*, dz. cyt., s. 165.

Rzecz w tym jednak, że dzisiaj, po stu latach, kiedy w niepamięć poszły eksperymenty modernistów, „staroświeckie” utwory Tetmajera nabierają na nowo wartości.

Dotyczy to przede wszystkim *Opowieści z dawnych lat*. Owa prozatorska opowieść o powstaniu Kostki Napierskiego zasługuje na pamięć przede wszystkim jako jeszcze jeden, odrębny w kontekście naszej dość bogatej literatury poświęconej temu wydarzeniu, głos pisarza o dramatycznych wydarzeniach sprzed stuleci. Zwraca uwagę nie tylko samodzielne ukształtowanie przez Włodzimierza Tetmajera portretów poszczególnych postaci, ale budzące podziw opanowanie techniki narracji wyraźnie nawiązującej do tradycji gawędy sarmacko-romantycznej. Jak pisałem już o tym przed laty<sup>[17]</sup>, Włodzimierz Tetmajer, zwolennik ugody społecznej we współczesnym życiu politycznym, swoje *credo* polityczne postanowił pokazać w kostiumie historycznym. Stworzył własną wizję wydarzeń z 1651 roku, daleko odbiegającą od przekazów historycznych, ale i od tych wizji, których twórcami byli jego współcześni: Jan Kasprówicz, Ludwik Stasiak, Władysław Orkan czy przyrodni brat naszego pisarza Kazimierz Tetmajer. Rezonere *Opowieści* autor uczynił Wiktoryna Zdanowskiego, podstarościego nowotarskiego, który pod jego piórem stał się wzorcem bohatera pozytywnego, potwierdzającego słuszność idei ugody społecznej w życiu narodu. Aby przeprowadzić tę tezę, pisarz ukazał głównych bohaterów powstania – Kostkę Napierskiego, Stanisława Łętowskiego oraz Marcina Radockiego – jako ludzi świadomie okłamujących górali, traktujących ich jedynie jako narzędzie do zrealizowania własnych celów. I to celów różnych.

Tetmajer głównym sprawcą wybuchu buntu na Podhalu w chwili, gdy na wschodniej granicy Rzeczypospolitej trwa wojna z Chmielnickim, uczynił Łętowskiego, o którym napisał otwarcie, że „był to zbój nad zbóje, ale człek odwagi wielkiej i rozumu niepośledniego”<sup>[18]</sup>. Przypominając, że główną przesłanką jego sławy wśród górali była prowadzona przezeń w latach trzydziestych XVII wieku walka ze starostą nowotarskim Mikołajem Komorowskim o odwieczne prawa górali, podkreślał, że „wpływ jego był tak wielki, że na każde zawołanie jego

[17] Por.: F. Ziejka, *Kostka Napierski, Stanisław Łętowski i górale w: tegoż, Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 127 passim.

[18] W. Tetmajer, *Opowieść z dawnych lat. Tryptyk*, cz. I, Wieliczka 1912, s. 21.

ruszały się z hal i wsi bandy zbrojnych junaków, gotowych pójść pod jego wodzą choćby na samego Krakowskiego Pana”<sup>[19]</sup>. Zdaniem pisarza, motorem wszelkich jego działań była nienawiść do szlachty wzmocniona zbójczą żądzą łupiestw. Gotów jest on wykorzystać każdą okazję, aby poderwać swoich sąsiadów do walki ze szlachtą. Także i teraz, gdy z dalekich Kresów nadchodzą emisariusze od bezwzględnego wroga Rzeczypospolitej Bohdana Chmielnickiego, informując o rozpoczętej krwawej jego rozprawie z Rzeczypospolitą, Łętowski szybko pojmuje, że oto pojawiła się niepowtarzalna okazja do podjęcia na nowo wojny „na śmierć i życie” ze znenawidzoną szlachtą. I wyzwanie to podejmuje. Tym razem jednak już nie sam jeden, znajduje bowiem dwóch sprzymierzeńców: rektora szkoły z Pcmia, fanatycznego anabaptystę Marcina Radockiego, oraz... Kostkę Napierskiego. Pierwszy z nich, Marcin Radocki, marzy o świętej wojnie, w wyniku której zostanie zrealizowane jego marzenie o zaprowadzeniu królestwa Bożego na ziemi. Drugi z kolei, Kostka Napierski, który w opowieści Tetmajera jest nieślubnym synem króla Władysława, przy pomocy górali postanowił „dochodzić swoich praw”. Co znamienne, wszyscy trzej w ujęciu Tetmajera są ludźmi z natury dobrymi, okoliczności jednak sprawiły, że zdecydowali się na okropny krok zdrady narodowej i wzniecili na Podhalu – tak jak sobie tego życzył straszliwy wróg Rzeczypospolitej hetman Chmielnicki – powstanie. Ukrywają też przed góralami swoje związki z emisariuszami „Chmiela”, co więcej – oświadczają im, że do powstania przeciw szlachcie wezwał ich sam król. W rzeczywistości zaś jest zupełnie inaczej. Toteż każdy z nich na swój sposób przeżywa wewnętrzny dramat. Najbardziej przeżywa go Kostka Napierski, który w pewnej chwili powiada:

I ja kiedyś byłem dobrym!!... Ale mnie te psy rozsierzdziły!... Zemsta im!! nie daruję!!! nie!!... ino te pieniądze kozackie... palą mi dłonie!! Wszak ci ja królewic... z tym zdrajcą, szatanem, własnych braci palić, mordować... jego rozkazu służyć!! Inna ja drogą iść chciałem!! Z naszym polskim ludem zacząć, zbudzić... wojsko zeń uczynić, rycerstwo ku Rzplitej obronie!... Polskiemu ludowi hetmanić, z nędzy go podnieść!<sup>[20]</sup>.

---

[19] Tamże.

[20] Tamże, s. 71.

Jak widać, wszystko mogło się potoczyć w dobrym kierunku. A jednak stało się inaczej.

„Zły duch” sprawił, że ci, którzy mogli się stać wielkimi dobrodziejami ludu, stali się... zdrajcami ojczyzny. Zawiązawszy tajne przymierze z Chmielnickim, okłamują wszystkich. Wiedząc dobrze, że chłopci polscy ponad rachunki krzywd przedkładają miłość do króla, który jest dla nich uosobieniem ojczyzny, w rozmowach z nimi ani słowem nie wspominają o przymierzu z najstraszliwszym wrogiem Polski. Szlachetnych reprezentantów miejscowej szlachty Zdanowskich (ojca i syna), którzy całym sercem oddani są ojczyźnie, którzy kochają okolicznych górali, starając się nieść im pomoc, przekonują, że działają w ścisłym porozumieniu z królem.

Jak widać, Włodzimierz Tetmajer podjął próbę odbrązowienia wyniesionych na piedestał przez innych pisarzy przywódców powstania z 1651 roku. Przeciwwstawił im postać szlachetnego podstarościego nowotarskiego żyjącego w zgodzie z górami, a także samych górali, którzy wprawdzie poszli do powstania, ale gdy tylko dowiedzieli się, że zostali wprowadzeni w błąd, że mają służyć Chmielnickiemu, a nie polskiemu królowi, natychmiast odstąpili od Napierskiego i jego pomocników. Podejmując temat powstania Kostki Napierskiego, Tetmajer poddał rewizji utarte opinie o wydarzeniach z połowy XVII wieku. Idąc szlakiem wytyczonym przez Henryka Sienkiewicza, który w *Potopie* stworzył piękną scenę oddania górali polskiemu królowi, autor *Opowieści z dawnych lat* przekonywał, że górale z połowy XVII wieku porwali za broń w przekonaniu, iż służą w ten sposób polskiemu królowi. W chwili, gdy zrozumieli, że ich trzech duchowi przywódcy okłamali ich, że posłużyli się nimi jak ślepym narzędziem do realizacji własnych celów, że działali w porozumieniu z Chmielnickim, natychmiast odstąpili ich. Bo dla nich służba królowi polskiemu była służbą świętą.

Te idee o wiele dobitniej wyłożył pisarz cztery lata później w ogłoszonej w 1916 roku „powieści chłopskiej” zatytułowanej *Raclawice*. Już pierwsze wersy utworu, będące pochwałą „ślicznej, pagórzystej,/ Strojnym ludem i jarkiem słońcem pozłocistej” ziemi podkrakowskiej, wskazują czytelnikowi mickiewiczowską genezę *Raclawic*. W rzeczy samej, poemat Tetmajera, wzmiankowana „powieść chłopska”, miał być swoistym wzbogaceniem, „dopełnieniem” „historii szlacheckiej z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach”, jaką był *Pan Tadeusz*, o problematykę chłopską. Świadomie i otwarcie nawiązując do poematu Mickiewicza, Tetmajer nie



zamierzał stworzyć dzieła porównywalnego z eposeją soplicowską. Zdecydował się jedynie wykorzystać dzieło Mickiewicza jako swoistą matrycę, na której postanowił zawiesić swoją opowieść o udziale chłopów w powstaniu kościuszkowskim. I zamiar ten się powiódł.

Poeta stworzył utwór o niezbyt rozbudowanej fabule, ściśle związany z Krakowem i najbliższymi jego okolicami, w którym wprawdzie pojawiają się powszechnie znani bohaterowie z 1794 roku: Tadeusz Kościuszko, gen. Józef Wodzicki, gen. Antoni Madaliński czy Hugo Kołłątaj, ale to nie oni są pierwszoplanowymi bohaterami poematu. Tę rolę zarezerwował poeta dla reprezentantów stanu chłopskiego: dla Czepców z Bronowic, Świstackich z Rzędowic, Bryłów, Serczyków, Krzywdziaków, Gieratów, Wójcików, Ptaków, Cepuchów, Chumrów, Haburów, Sumców i dziesiątek, a raczej setek i tysięcy innych kmieci z podkrakowskich wsi, którzy na wezwanie Naczelnika Kościuszki uzbrowili się w kosy na sztorc osadzone i ruszyli na bój o Polskę z Moskalami. Wielką wartością poematu Tetmajera, świadomie tworzonego „na wzór” dzieła Mickiewiczowego, jest jego koloryt lokalny, ściśle powiązany z ziemią krakowską. Rzadko można spotkać w bogatej wszak literaturze związanej z Krakowem tak piękne, jak w poemacie Tetmajera, stronice poświęcone dawnej stolicy Polski.

Otwierający księgę II obraz Krakowa budzącego się do życia o świcie, wyłaniających się wież i wieżyczek jego kościołów z porannych mgieł, odzywających się coraz to nowych dzwonów, którego bramy przekraczają mieszkańcy podmiejskich wsi, przybywający tu ze swoimi produktami, ale i po zakupy, należy niewątpliwie do najpiękniejszych w polskiej literaturze, malowanych z wielką miłością portretów impresjonistycznych, godnych znaleźć się w każdej antologii wierszy o Krakowie. A jakże nie wspomnieć tu o innych obrazach tego miasta: choćby o kramach dominikańskich przy ulicy Stolarskiej, o wypełnionym po brzegi różnokolorowym tłumem przybyszy placu Szczepańskim czy o tętniących bujnym życiem Sukiennicach. Próżno szukać tak urokliwych opisów Krakowa nie tyle z końca XVIII wieku, ile z przełomu XIX/XX wieku, nie tylko w literaturze pamiętnikarskiej, ale i na kartach literatury pięknej. Tetmajer stworzył w swoim poemacie prawdziwie „bajecznie-kolorowy” obraz Krakowa oraz jego bliższych i dalszych okolic. Przywołał dziesiątki wsi, z których wyszli kosynierzy na bój o Polskę. Z prawdziwą miłością nakreślił obraz swojego dworku w Bronowicach. Przy tym wszystkim ukazał oddanie mieszkańców owych wsi sprawie narodowej.



To oni stają się najwierniejszymi żołnierzami Kościuszki. Oni podążają do jego szeregów pod wodzą oddanego sprawie Polski Jana Ślaskiego. Z ich szeregów wywodzą się bohaterowie tamtych dni: Wojciech Bartos Głowacki, Stach Świstacki czy flisak z Czernichowa Tomasz Grzywa, który nie tylko spieszył do powstania, ale z własnej inicjatywy zebrał wśród podkrakowskich chłopów i przekazał Kościuszcze prawdziwie królewski dar na rzecz powstania: tysiąc talarów!

Nie miejsce tu, by zagłębiać się w problematykę, jaką poeta „uruchomił” w swoim poemacie. Jedno jest pewne: w dziele, nad którym pracował kilka lat (od 1911 do 1916 r.), stworzył literacką wersję swojego

Dworek Włodzimierza Tetmajera, ze zbiorów  
Narodowego Archiwum Cyfrowego

programu politycznego, który zakładał, że Polskę można odbudować tylko siłami całego narodu, że tylko realizacja pozostawionego przez Naczelnika Kościuszkę testamentu duchowego gwarantuje odbudowę gmachu wolnej Polski.

Jak wspomniałem, dorobek literacki Włodzimierza Tetmajera jest stosunkowo skromny. Znakomitym dopełnieniem przywołanych wyżej prób prozatorskich i epickich wydaje się zbiorek poezji zatytułowany *Marsz Skrzyneckiego* (wyd. w 1916 r.). To niewątpliwie jedna z cenniejszych pozycji w jego dorobku. Otwiera ów tomik kilka wierszy poświęconych najbliższemu. A właściwie – najbliższemu, z którymi znalazł szczęście w podkrakowskich Bronowicach. *Na dom bronowski* to poemat nawiązujący wyraźnie do tradycji poezji staropolskiej, tak chętnie opisującej uroki wsi polskiej<sup>[21]</sup>. Rzecz w tym jednak, że nasz poeta nie opiewa życia „ziemiańskiego”, ale głosi pochwałę życia człowieka, który z wyboru został mieszkańcem chłopskiej wsi i ma świadomość, że

Stary dom zmiotła z ziemi zmienna losu fala,  
jak zmiotła Pospolitej Rzeczy dawny blask!  
Lecz się znowu na wschodzie jutrzeńka zapala  
i w ciemnej nocy Polsce życia wschodzi brzask!

Więc pragnę, by dom nowy uczył moje dzieci  
kochać zmarłą Ojczyznę, i czcić Ją, jak Boga!  
A wierzyć, że się nowa nam gwiazda zaświeci!  
I że przez wieś do Polski niepodległej droga!<sup>[22]</sup>

Tu, w tym domu, mieszka wspólnie z najbliższymi. Zarządza tym domem ukochana żona, o której mówi z najwyższym uczuciem:

I gdyby nie ty, Gosposiu anielska!  
Czymże bym dzisiaj był? Spodlałbym do cna!  
Duszę cynizmu zarosłyby zielska,  
a domem knajpa byłaby mi nocna,

[21] Por.: S. Kot, *Urok wsi i życia wiejskiego w poezji staropolskiej*, Warszawa 1937.

[22] W. Przerwa-Tetmajer, *Marsz Skrzyneckiego. Poezje*, Kraków–Wieliczka 1916, s. 7.

a mową: próżne pijanych dysputy,  
 a myślą: gorzkie sumienia wyrzuty!  
 Lecz ty mi w życiu, Piastowska gaździno!  
 świecisz pochodnię myśli czystej, świętej,  
 Twą prostą, wiejską, słoneczną ścieżyną,  
 wiedziesz mnie w światło z drogi złej i krętej.  
 Duszy mej rolę orzeźwiasz po suszy,  
 i budzisz poryw górnych pragnień w duszy.

I siłą jesteś mojego ramienia  
 i mojej myśli górnym jesteś lotem,  
 i światłem, co mi gniazdo opromienia,  
 mego dobytku tyś jedynym złotem!<sup>[23]</sup>

Poeta pomieścił w tym tomiku wiersze zadedykowane córce Jadwidze, a także synowi Kazkowi. Czytelnik znajdzie tu także jego testament. Testament niezwykle, prosty w swej wymowie, ale też wzruszający, jak wiele innych wierszy poety z tego tomiku. Chodzi o wiersz zatytułowany *Na cmentarz nowy*. Mowa w nim, oczywiście, o cmentarzu w Bronowicach. Poeta pisze:

Więc myślę, że tu spocząć kiedyś będzie miło,  
 bo tu, najbliżej tego, co mi było życiem.  
 W tej ziemi najspokojniej, najlepiej mi było,  
 w starej ziemi krakowskiej, umajonej kwieciem  
 pstrych drzewek, ścian niebieskich. Tu włosy zbieliło  
 życie, pod strzechy starej zielonym poszyciem.  
 Młodość, i lat dojrzałych przeżyłem tu znoje,  
 tu i dzieci i myśli rodziły się moje.

A kiedy źle mi było pomiędzy mieszczany,  
 tu kryłem się, wśród chłopów, spokojnych i prawych.  
 Uchodziłem w dom cichy, wapnem pobielany,

---

[23] Tamże, s. 14.

by zapomnieć i gniewu i zawodów krwawych.  
 Więc tu chcę żyć! tu umrzeć! Przez chłopów płakany,  
 Zapomniany dla świata oczów, złych, ciekawych!  
 Najlepiej mi za życia tu, między chłopami!  
 Niechże między chłopskimi odpoczną grobami!<sup>[24]</sup>

To jeden z piękniejszych wierszy Tetmajera, ale także – jeden z tych wierszy testamentów, o których warto pamiętać. Juliusz Słowacki w swoim *Testamencie*, który spisał w 1840 roku, dumnie oświadczał, że ma świadomość, iż on wprawdzie odejdzie, ale przecież jest pewien, że pozostanie po nim jego poezja. To ona też rodaków, owych „zjadaczy chleba”, będzie przerabiała „w anioły”. Ona zapewni mu nieśmiertelność! Stanisław Wyspiański w 1903 roku, na cztery lata przed śmiercią, z wielkim żalem, ale i wyrzutem skierowanym do współczesnych wołał: „Niech nikt nad grobem mi nie płacze, / krom jednej mojej żony!”. Samotny, nierozumiany przez rodaków, takim pragnie pozostać na wieki. Tymczasem pogodzony z losem Tetmajer ma świadomość upływu czasu. Zdaje sobie sprawę, że nic nie jest w stanie powstrzymać procesu zapominania. To dlatego ze spokojem, po stoicku, spogląda na „nowy cmentarz” Bronowicki:

Tu spać będę spokojnie przez wieczność ogromną,  
 Tu ludzie snu nie zmagą, tu i wnet zapomną!<sup>[25]</sup>

Tak mówić może tylko człowiek pogodzony z losem. Szczęśliwy. Takim też był niewątpliwie Włodzimierz Tetmajer – poeta. W każdym razie za takiego się uważał.

### **Późny wnuk Naczelnika Kościuszki**

Do polityki trafiają ludzie z różnych stanów, różnych zawodów. Dzisiaj na przykład oprócz tak zwanych zawodowców mamy polityków wywodzących się spośród stanu prawniczego, nauczycieli, lekarzy, ale i publicystów czy dziennikarzy. Pokusa wejścia w krąg polityki nie omijała naukowców. Raczej rzadkością są politycy wywodzący się ze środowiska pisarskiego (poetyckiego).

[24] Tamże, s. 17–18.

[25] Tamże, s. 18.

Ale zupełnym wyjątkiem są politycy wywodzący się ze świata sztuki. Artysty z zasady zawsze stali nieco na uboczu toczących się sporów politycznych. Nawet wówczas, gdy – jak choćby w przypadku Jana Matejki – ich dzieła zostają wciągnięte na sztandary tego czy innego stronnictwa politycznego, to przecież oni sami niechętnie decydują się na udział w życiu politycznym. Wrodzony temperament Włodzimierza Tetmajera, który „nakazywał” godzić mu słowa z czynami, u progu XX wieku skłonił go do zajęcia się bieżącą polityką. Jako mieszkaniec podkrakowskiej wsi wierzył, że jego marzenia o odbudowie Polski będzie można zrealizować tylko solidarnym wysiłkiem wszystkich warstw społecznych.

Widząc dokoła siebie toczącą się od dziesięcioleci „wojnę” konserwatystów z demokratami, doszedł teraz, w pierwszych latach XX wieku, do wniosku, że na arenie życia politycznego pojawił się nowy „aktor”: rosnący w siłę ruch ludowy. Działające od 1895 roku w Galicji Stronnictwo Ludowe na kongresie w 1903 roku nie tylko zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe, ale przede wszystkim w uchwalonym programie działania otwarcie postawiło postulat odbudowania Polski niepodległej. To dlatego do tego stronnictwa wstąpił Tetmajer, to stronnictwo reprezentował też w parlamencie wiedeńskim w latach 1911–1918. W imieniu PSL „Piast” zgłosił też na posiedzeniu Polskiego Koła Sejmowego w Krakowie 28 maja 1917 roku rezolucję, której pierwsze zdanie zapewniło mu trwałe miejsce w dziejach politycznych Polski. Brzmiało ono: „Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem”<sup>[26]</sup>.

O udziale Włodzimierza Tetmajera w polskim życiu politycznym pisano już wiele razy. Tu chciałbym skupić się na jednym tylko aspekcie tej działalności politycznej: na próbie odnalezienia genezy jego programu politycznego, który ostatecznie zaprowadził go struktury ruchu ludowego, a w szczególności – Polskiego Stronnictwa Ludowego. Lektura jego tekstów publicystycznych skłania nieodparcie do postawienia tezy, zgodnie z którą w życiu politycznym Włodzimierz Tetmajer kierował się przede wszystkim wskazaniem... Tadeusza Kościuszki.

---

[26] „Ojczyzna i Postęp” 1917, nr 72 (z 25 czerwca).



Jest rzeczą zdumiewającą, jak często artysta ten powraca do tematyki kościuszkowskiej. Wspomniano już tutaj, że na przełomie lat 1893/1894 wziął udział w pracach przy *Panoramie Raclawickiej*. Tematyka kościuszkowska raz po raz powraca na jego płótnach. Postać Tadeusza Kościuszki malarz wprowadził do stworzonego w wawelskiej kaplicy Królowej Zofii *Panteonu Wielkich Polaków*. O Kościuszcze pisze nie tylko w przywołanej wyżej „chłopskiej epopei” zatytułowanej *Raclawice*, ale także w ważnych tekstach publicystycznych. Wiadomo, że 16 czerwca 1898 roku w Krakowie na Rynku odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza. Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie mieszkańcy Krakowa i okolic, ale także delegacje ze wszystkich stron kraju. Wśród uczestników owej uroczystości sporą liczbę stanowili chłopci. Włodzimierz Tetmajer fakt ten odnotował w obszernym artykule *Chłop polski na uroczystości Mickiewiczowskiej*, który ogłosił na łamach „Życia” redagowanego przez Ignacego Maciejowskiego Sewera<sup>[27]</sup>. Ów obszerny tekst jest swoistym wyznaniem wiary autora, jego politycznym *credo*. Nie miejsce tu, aby szczegółowo referować wszystkie tezy owego wystąpienia, ale trzeba przypomnieć przynajmniej najważniejsze z nich. Pisał zatem Tetmajer: „Chłop pozostał takim, jakim był cały naród przed epoką zgubnego upadku, więc niechaj wejdzie dziś [do życia publicznego – F.Z.] taki jaki jest i niech się dalej rozwija”<sup>[28]</sup>. Każdego musi zaskoczyć dalszy wywód Tetmajera. Pisze on:

Dlaczego n.p. narzucać chłopu literacki język, kiedy jego, pogardliwie zwana „gwara”, jest przepiękną mową, którą Kochanowski pisał? Dlaczego narzucać mu n.p. formy towarzyskie, uważane u nas za oznakę kultury, kiedy jego formy są dalibóg wytworniejsze od tzw. cywilizowanych?<sup>[29]</sup>

W konkluzji swoich wywodów dochodzi Tetmajer do wniosku, że prawdy, o których tu pisze, zrozumiał i głosił „ów prawdziwy, najczystszy bohater, co

---

[27] „Życie” [Kraków] 1898, nr 20. Przedruk w: W. Tetmajer, *Noce letnie*, Kraków 1902, s. 51–72.

[28] W. Tetmajer, *Chłop polski na uroczystości Mickiewiczowskiej*, w: tegoż, *Noce letnie*, dz. cyt., s. 68.

[29] Tamże.

przed stu jeszcze laty nie wahał się w krakowskiej sukmanie poprowadzić swoich «dzieci» na raclawickie armaty. Tym jest wielki Kościuszko, że rozumiał i odkrył źródło odrodzenia upadłego narodu<sup>[30]</sup>. W swoich dalszych wywodach Tetmajer przeprowadza wywód, który z jednej strony jest apoteozą Naczelnika, z drugiej zaś – wykładem własnego programu politycznego. Czytamy:

Rozumiał nieśmiertelny Naczelnik, że już nie szlachcic, nie mieszczanin, ale chłop, i to chłop nie przemieniony na „pana”, ale chłop jako taki bierze teraz na silne ramiona cały ciężar walącego się gmachu i dźwignie go kiedyś, albo z gruntu przebuduje, choćby miał „i niejedno miłe zburzyć, a inaczej odbudować”... To też nie ubrał Naczelnik swych chłopów w granatowe mundurki narodowych gwardii, ale on sam, on wódz i duchowy król narodu, sam się nie brylantową koroną i purpurowym płaszczem, lecz chłopską czapką koronował i odział sukmaną<sup>[31]</sup>.

Takie są przesłanki programu politycznego Tetmajera. A jego osnowa jest prosta.

Niech społeczeństwo polskie nie wstydzi się tego i nie boi, że chłop kiedyś wycisnie na nim swoje piętno i nada mu swój wygląd i swój typ – owszem niechaj nada, bo to nasz typ, nasz kształt. Jeśli na Kościuszcze błyszczała sukmana i przykryła amerykański jego mundur, to jest już ona tak uszlachetnioną, że chyba nie wart jej strój cudzoziemski! Jeśli Kochanowski pisał podobnym, jak dzisiejszy ludowy, językiem, to chyba nie podła to gwara!...<sup>[32]</sup>

Tak wygląda fundament programu politycznego Tetmajera. Jego kształt będzie odtąd pisarz ten wyrażał w różny sposób. W 1899 roku zamknął go w poetyckiej formie:

---

[30] Tamże, s. 69.

[31] Tamże, s. 70.

[32] Tamże, s. 71.

– I wołałem, że przez chłopcy  
 Wstanie Polska – wolna – żywa!  
 Że jasnogórskie okopy,  
 Szwedzką krwią przesiąkła niwa,  
 że raclawickie zagony  
 gdzie wódz chłopski pobił cara,  
 że to statut nasz czerwony,  
 że to krwią spisana wiara,  
 że to nasze dziesięcioro  
 przykazań...<sup>[33]</sup>

Po latach, w 1917 roku, w nowej sytuacji politycznej, gdy od trzech lat toczyły się już straszliwe boje wojny światowej, Tetmajer powrócił do tych wywodów i rozwinął je w obszernej, ważnej rozprawie *O Naczelniku Kościuszcze i o polskim chłopie*. Wszystko wskazuje na to, że rozprawa ta, dwakroć wydana w 1917 roku, nie została dotychczas odpowiednio wprowadzona do dorobku naszej myśli politycznej<sup>[34]</sup>. Rozpoczyna on swoje wywody od stwierdzenia: „Tadeusz Kościuszko rozpoczął być dzieło, które przekazał do skończenia potomności szczęśliwszej, żyjącej w wolnej Ojczyźnie i mogącej się sama sobą rządzić”<sup>[35]</sup>. Przywołując na następnych stronach swojej rozprawy drogę życiową Naczelnika, zwraca Tetmajer uwagę na swoistość jego myślenia. Odrzucił on drogę rewolucyjną, którą poszli Francuzi, jako niezgodną z duchem narodu polskiego. Wołał pójść drogą wskazaną przez przywódców wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Poszukując przyczyn zwycięstwa, jakie odnieśli Amerykanie w wojnie z Anglią, pisał:

Nowy kraj bez wojska, bez organizacji wojskowej, bez doświadczenia żołnierzy, ni wodzów, stanął odważnie do boju przeciw mocarstwu sławnemu ze zwycięskich wojen, przeciw staremu, potężnemu królestwu, rozporządzającemu środkami, którymi nie tylko zbuntowaną kolonię, ale równe potęgą mocarstwo zwyciężyć i zgnieść by

[33] W. Tetmajer, *W noc majową*, w: tegoż, *Noce letnie*, dz. cyt., s. 110.

[34] W. Tetmajer, *O Naczelniku Kościuszcze i o polskim chłopie*, Kraków 1917, s. 56.

[35] Tamże, s. 9.

mogło. – Ale wojskiem i obroną narodową i odwagą Ameryki była wolność! Ta w Polsce tak umiłowana wolność, taka sama i tak samo zagrożona! – Z tą tylko różnicą, że powszechna, będąca udziałem wszystkich. Dlatego to wolność nie wybujała w swawolę i nieład, dlatego społeczeństwo, nią obdarzone, porządne było, spokojne i twarde, zdecydowane bronić jej<sup>[36]</sup>.

Nie sposób tu w szczegółach przedstawiać cały program polityczny Tetmajera. Jedno jest pewne: oparł go on na ideałach amerykańskich, na koncepcji równości wszystkich obywateli, na pełnym udziale chłopów jako wolnych i równych wszystkim innym warstwom społecznym w życiu publicznym i politycznym. Z testamentu duchowego Kościuszki zaczerpnął także Tetmajer główną myśl, którą zawarł we wzmiankowanej tu już rezolucji Polskiego Koła Sejmowego uchwalonej z jego inicjatywy i jego autorstwa 28 maja 1917 roku o potrzebie odbudowy niepodległej Polski. Nie inaczej postrzegał przyszłość Polski Tadeusz Kościuszko. Ten sam Kościuszko, który na przełomie lat 1806/1807 odrzucił propozycję Napoleona włączenia się do działań po stronie cesarza Francji, zanim nie otrzyma gwarancji co do odbudowy Polski w dawnych granicach<sup>[37]</sup>. Ale także ten sam Kościuszko, który powtórzył żądanie

---

[36] Tamże, s. 20.

[37] Kiedy w 1806 r. Napoleon podjął przygotowania do wojny z Prusami i Rosją, polecił ministrowi spraw wewnętrznych Josephowi Fouché przeprowadzić rozmowę z Kościuszką w celu włączenia go do owych przygotowań. Przebieg tej rozmowy odtworzył i ogłosił drukiem Leonard Chodźko. Sam Kościuszko powtórzył swoje warunki w liście do ministra Fouché z 21 stycznia 1807 r. Pisał tu: „Oświadczam na piśmie, co miałem już zaszczyt ustnie powiedzieć JW Panu, to jest: że skłonności moje są zawsze za Republiką, ale dodaję, iż gdyby JC Mość raczył zapewnić na piśmie, a potem publicznie, że: 1. forma rządu w Polsce będzie taka, jak w Anglii; 2. że chłopci będą wolni i otrzymają na własność terazniejsze swoje posiadłości; 3. że granice Polski rozciągają się będą od Rygi aż do Odessy z jednej, a od Gdańska aż do Węgier z drugiej strony, z zamianą za Galicję, środkiem koniecznym do dobrego skutku rzeczy, wtedy natychmiast wyjadę przekonany, że Polacy byliby zagrzani największą energią i najwyższym zapałem, który by ich popędzał do przesadzania się w waleczności z Francuzami, swymi towarzyszami broni” (*Pisma Tadeusza Kościuszki*, opr. H. Mościcki, Warszawa 1947, s. 218).

odbudowy Polski w dawnych, przedrozbiorowych granicach w 1814 roku carowi Aleksandrowi I, kiedy ten postanowił włączyć Naczelnika do prac nad budową kadłubowego Królestwa Polskiego. Wierny swojej nadrzędnej idei Naczelnik Kościuszko także i teraz nie uległ obietnicom roztaczanym przed nim najpierw przez cara Aleksandra (w Paryżu), a następnie przez księcia Adama Czartoryskiego, ministra spraw zagranicznych w rządzie cara Aleksandra (w Wiedniu)<sup>[38]</sup>. Wolno sądzić, że z tych przemyśleń wodza powstania narodowego z 1794 roku zrodziła się teraz, w 1917 roku, w umyśle Włodzimierza Tetmajera idea zażądania odbudowy gmachu niepodległej Polski „z dostępem do morza”! Tak mógł rozumować tylko duchowy uczeń Tadeusza Kościuszki. Takim uczniem, wnukiem Naczelnika w sukmanie, był niewątpliwie Włodzimierz Tetmajer<sup>[39]</sup>.

## STRESZCZENIE

FRANCISZEK ZIEJKA

### Włodzimierz Tetmajer – gorące i szlachetne serce

Autor tekstu podjął próbę ukazania mniej znanych stron działalności Włodzimierza Tetmajera – popularnego, owianego legendą artysty, który był „bohaterem” słynnego pod koniec XIX wieku „skandalu obyczajowego” (w 1890 r. artysta pochodzący z rodu szlacheckiego poślubił córkę podkrakowskiego chłopca). Pisze o jego roli w dziejach malarstwa polskiego, gdzie stał się nie-

[38] W liście do księcia Adama Czartoryskiego z 3 czerwca 1814 r. Kościuszko pisał o konieczności przywrócenia granic Królestwa Polskiego „do Dźwiny i Dniepru dawnych granic Królestwa Polskiego” (*Pisma Tadeusza Kościuszki*, dz. cyt., s. 233).

[39] Jest to przygotowany do druku tekst referatu, jaki wygłosiłem w czasie sesji naukowej zorganizowanej w sali obrad Rady Miasta Krakowa 22 maja 2017 r.

kwestionowanym przywódcą impresjonistycznej „szkoły ludowej”. Zwraca uwagę na niezbyt wprawdzie bogaty, ale wartościowy jego dorobek literacki. Podkreśla duże walory artystyczne i ideowe *Opowieści z dawnych lat* poświęconej powstaniu Kostki Napierskiego z 1651 roku oraz wierszowanej, skreślonej 13-zgłoskowcem powieści chłopskiej zatytułowanej *Raclawice*. Włodzimierz Tetmajer odegrał także znaczącą rolę w życiu politycznym Polaków z przełomu XIX–XX wieku. Zwieńczeniem jego sukcesów na tym polu była przygotowana przez niego, przyjęta jednomyślnie przez posłów galicyjskich do Sejmu Krajowego we Lwowie i do wiedeńskiej Rady Państwa w dniu 28 maja 1917 roku, rezolucja, w której po przeszło stuletniej niewoli narodowej skupieni w Kole Sejmowym politycy otwarcie upomnieli się o odbudowę Polski niepodległej z dostępem do morza.

#### SŁOWA KLUCZE

Włodzimierz Tetmajer, Tadeusz Kościuszko, Kostka Napierski, Kraków młodopolski, Bronowice, Ruch ludowy w Galicji

### Włodzimierz Tetmajer – Warm and Noble Heart

The author attempted to present less known activities of Włodzimierz Tetmajer, a popular and legendary artist, who took part in a famous “moral scandal” of the late 19th century (in 1890, the artist, coming from a noble family, married a daughter of a peasant living near Krakow). The author describes Tetmajer’s role in the history of Polish painting as an unquestionable leader of the impressionist “folk school” and points out to his small yet valuable literary oeuvre. Artistic and ideological qualities of his work *Opowieść z dawnych lat* (Tale from the old times) on the Kostka-Napierski uprising of 1651 and *Raclawice* peasant novel in verse, written in Polish alexandrine are also emphasised. Moreover, Włodzimierz Tetmajer played an important role in Polish political life at the turn of the 19th and 20th centuries. The culmination of his success in this field was the resolution he prepared, in which the politicians from the Polish Sejm Club for the first time openly requested reconstruction of independent Poland with access to the sea – the Galician members of the



National Sejm in Lviv and Vienna Council of State unanimously accepted it on 28 May 1917.

**Key words:**

Włodzimierz Tetmajer, Tadeusz Kościuszko, Kostka Napierski, Young Poland Krakow, Bronowice, folk movement in Galicia

**BIBLIOGRAFIA**

- Bojko J., *Gorące słowa. Wybór pism*, opr. F. Ziejka, Universitas, Kraków 2002.
- Dębicki Z., *Rodzina Tetmajerów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 12.
- Dużyk J., *Stawa, Panie Włodzimierzu. Opowieść o Włodzimierzu Tetmajerze*, wyd. II poszerzone, Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera, Wydawnictwo „Czuwajmy”, Kraków 1998.
- Dziedzic S., *Włodzimierz Przerwa-Tetmajer. W dziewięćdziesięciolecie śmierci artysty i polityka*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4, s. 9–48.
- Grzymała-Siedlecki A., *Śp. Włodzimierz Tetmajer*, „Rzeczpospolita” 1923, nr 355, s. 3.
- Kot S., *Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej*, Warszawa 1937.
- Kowalski L., *Pendzlem [sic!] i piórem*. Wstęp napisał J. Wiktor, drzeworytami ozdobił autor, Kraków 1934.
- Myślińska A., „Polonia” Antoniego Tańskiego w Kałkowie na Kielecczyźnie, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2000, t. 20, s. 149–172.
- Nowobilski J.A., *Sakralne malarstwo ścienne Włodzimierza Tetmajera*, Fundacja im. Włodzimierza Tetmajera, Wydawnictwo „Czuwajmy”, Kraków 1994.
- Nowaczyński A., *Polityczny malarz*, „Myśl Narodowa” 1921, nr 8.
- O Wyspiańskim*, opr. S.W. Balicki, Wydawnictwo Spółki Nakładowej Warszawskiej, Kraków 1973.
- „Ojczyzna i Postęp” 1917, nr 72 (z 25 czerwca).
- Pisma Tadeusza Kościuszki*, opr. H. Mościcki, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1947.
- Pośpiechowa L., *Stanisław Wyspiański i Włodzimierz Tetmajer. Powinowactwa i wpływy*, „Studia Śląskie” t. 26, 1974, s. 273–282.
- Pośpiechowa L., *Twórczość literacka Włodzimierza Tetmajera*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.
- Pośpiechowa L., *Włodzimierz Tetmajer jako folklorysta*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia Literatury” 1969, z. 5.
- Tetmajer W., *Marsz Skrzynckiego. Poezje*, nakł. księgarni wydawniczej J. Czerneckiego w Wieliczce, Kraków–Wieliczka 1916.
- Tetmajer W., *Noce letnie*, nakł. Księgarni D.E. Friedleina, Kraków 1902.
- Tetmajer W., *O Naczelniku Kościuszcze i o polskim chłopie*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1917.

- Tetmajer W., *Opowieść z dawnych lat. Tryptyk*, nakł. Jana Czarneckiego, cz. I, Wieliczka 1912.
- Tetmajer W., *Przeznaczenie. Syna mego pamięci*, Wydawnictwo Komitetu Fundacji Tetmajerowskiej, Kraków 1925.
- Tetmajer W., *Raclawice. Powieść chłopska. Książ sześć*, nakł. Jana Czarneckiego, Kraków 1916.
- Tetmajer W., Kruszyński T., *Przewodnik po katedrze wawelskiej, skarbcu i grobach królewskich*. Z wstępem K.W. Kumanieckiego, Komitet Restauracji Katedry, Kraków 1924.
- Witkiewicz S., *Dziwny człowiek*, nakł. Towarzystwa Wydawniczego, Księgarnia S. Sadowskiego, Lwów 1903.
- Ziejka F., „Wesele” w kręgu mitów polskich, wyd. II poszerzone, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.
- Ziejka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- „Życie” [Kraków] 1898, nr 20.